

Dzięk

Wtorek, 3 września 1935 - Nr. 203 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)



12 stron
Rok VII

Pomorze

ORAZ WYDAWNICTWA: **DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA**
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA : - : - : - : - : -

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji, 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji.
Filja Administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Mała Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-318.

Witajcie!

„Dar Pomorza“ wraca dziś do Gdyni z podróży naokoło świata

(t.) Na molo portowym pierwszego portu Rzeczypospolitej zbierze się dzisiaj spora gromada przedstawicieli naszego społeczeństwa z reprezentantami władz na czele, by powitać powracający do portu macierzystego z gigantycznej podróży dookoła świata żaglowiec szkolny Państwowej Szkoły Morskiej „Dar Pomorza”. Witac go będą także tysięczne rzesze mieszkańców najmłodszego miasta Polski — Gdyni.

Z tym śmigłym, białym statkiem, pływającym od lat po morzach i oceanach dalekich z naszą młodzieżą marynarską na pokładzie, związane jest zawsze serce całego Pomorza. Z dobrowolnych składek mieszkańców naszego województwa został wszak zakupiony ten przepiękny żaglowiec, który obnosi dumnie po całej kuli ziemskiej nie tylko biało-czerwoną banderę wskrzeszonego Państwa Polskiego, ale i swą nazwę, mówiącą o serdecznych i trwałych jego związkach z naszą dzielnicą. To też w radosnym dniu powitania po długiej rozłące z Ojczyzną będziemy niewątpliwie wyrazicielami uczuć wszystkich mieszkańców Pomorza, wołając z głębi serca: „Witajcie!”

„Dar Pomorza“ wyruszył w pierwszą w ogóle pod polską banderą podróż naokoło świata w dniu 15 września roku ubiegłego. I oto rok jeszcze od tej chwili nie przeszedł, gdy powraca do polskich brzegów, przepłynąwszy szereg mórz i trzy oceany, odwiedziwszy porty pięciu kontynentów, zetknąwszy się z kulturą, nieraz prastarą, kilku ras i z przedstawicielami kilkunastu narodów świata!

Czyż może być bardziej wymowna i piękniejsza propaganda imienia Polski w najdalszych zakątkach kuli ziemskiej, do których zaledwie okruszyny wiadomości o dalekim naszym kraju, o jego wysiłkach i pracy, dochodziły?

Czyż może być lepsza nagroda za rzetelny wysiłek społeczny dla mieszkańców naszej dzielnicy?

Rok temu P. Minister Przemysłu i Handlu, Floyar-Rajchman, żegnając statek szkolny, powiedział, zwracając się do odjeżdżających na nim w daleką morską wyprawę uczniów Szkoły Morskiej:

„W podróży tej kształtować będziecie w posłannictwie i w dyscyplinie charakter swój — charakter przyszłych dowódców, pamiętając o tem, że dobrze spełniony obowiązek marynarza jest

krokiem ku utrwaleniu naszej mocarstwowości na własnym morzu polskim.”

Uczniowie Szkoły Morskiej oraz ich wychowawcy i oficerowie statku szkolnego z komendantem „Daru Pomorza”

Spotykali w niej pogodę łaskawą, ale także i burze i sztormy okrutne. Z zapasów z zawsze nieodgadnionym żywiołem wyszli zwycięsko. Po bezmiarach wód prowadzili swój biały statek pewnie i uważnie. Godnie reprezentowali



kpt. żeglugi wielkiej, Konstantym Maciejewiczem, dobrze spełnili swój obowiązek marynarza!

Z wielkiej w dziejach naszych poraż pierwszy notowanej podróży naokoło globu wracają punktualnie, ściśle tak, jak przewidywał program tej podróży.

Polskę swoją postawą. Za to należy im się uznanie i wdzięczność społeczeństwa.

Do gromkich okrzyków „Niech żyją!”, które huczeć będą dzisiaj jak żywioł nad portem gdyniskim, dołączamy się i my z całego serca.

„Admiral Scheer“ opuścił port gdański Zgrzyt na rauce u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów

W poniedziałek w godzinach popołudniowych pancernik niem. „Admiral Scheer“ opuścił port gdański, w którym gościł od ubiegłego piątku. Odjeżdżający okręt żegnała młodzież niemiecka, która przybyła w formacjach zwartych, prowadzona przez nauczycieli szkół senackich. Poza tem w pogoniu wzięły udział 2 kompanie policji wraz z orkiestrą oraz przedstawiciele Senatu gdańskiego i partji narodowo - socjalistycznej z p. prezydentem Greiserem i Gauleiterem Forsterem na czele.

Pobyt pancernika niemieckiego w Gdańsku odbył się ściśle według programu. Jedynymi zgrzytami były: nieodpowiedzialna notatka w organie partji narodowo - socjalistycznej „Der Danziger Vorposten”, w związku z powitaniem pancernika niem. przez oficera komplementacyjnego O. R. P. „Wi-

cher”, oraz incydent jaki się wydarzył na rauce u Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, Sean Lestera.

Incydent ten miał przebieg następujący: Po obiedzie wydanym przez Wysokiego Komisarza Ligi Narodów na cześć oficerów pancernika, w którym wzięło udział grono zaproszonych osób z najwyższych sfer Gdańska, odbył się raut dla szerszego grona. W rauce tym, m. in. wziął udział b. prezydent Senatu gdańskiego dr. Rauschnig. Gdy zauważył go obecny prezydent Senatu p. Greiser, natychmiast opuścił wraz z towarzyszącymi mu osobami, salony Wysokiego Komisarza Ligi Narodów. Wkrótce potem, pożegnali się również oficerowie pancernika niemieckiego.

Incydent ten wywołał liczne komentarze w gdańskich sferach politycznych.

Min. Floyar-Rajchman udał się do Gdyni

Warszawa, 2. 9. (PAT.) P. min. przemysłu i handlu Henryk Floyar Rajchman udał się do Gdyni na uroczyste powitanie statku szkolnego „Dar Pomorza”, powracającego z pierwszej podróży ćwiczebnej naokoło świata.

Wznowienie rokowań polsko-gdańskich

Jak się dowiadujemy, rozpoczęte w pierwszej połowie sierpnia br. gdańsko-polskie rokowania w Warszawie, po krótkiej przerwie będą kontynuowane dziś w Gdańsku.

Jak wiadomo, dotychczasowe rokowania pozwoliły na ściśle określenie stanowiska polskiego i stanowiska gdańskiego. Rokowania obejmą komplet spraw polsko - gdańskich, które były przedmiotem ostatniego załargu.

Pierwsze ciągnięcie Pożyczki Inwestycyjnej

Warszawa, 2. 9. (PAT.) W dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze ciągnięcie Pożyczki Inwestycyjnej, przyczem główne wygrane są następujące: wygrana 500.000 zł. padła na nr. 17.769—9 (pierwsza cyfra wskazuje nr. serji, druga numer obligacji), 125.000 zł. na nr. 21.687—42, po 50.000 zł. na nr. 11.706—28, 17.599—32, po 25.000 zł. na nr. 717—32, 4.088—17, po 10.000 zł. na nr. 1.357—36, 9.963—25, 20.449—17, 3.682—11, 4.134—13, 1.647—16, 12.702—11, 12.477—30, 199—2, 11.463—17, 14.573—26, 4.544—31, 659—18, 20.669—35.

Kto wygrał dolarówkę?

Warszawa, 2. 9. (PAT.) W dniu wczorajszym odbyło się ciągnięcie 4 proc. pożyczki dolarowej serji III. Wylosowano następujące główne wygrane: dolarów 40.000 na nr. 1.101.217, 8.000 dolarów na nr. 1.166.269, po 3.000 dolarów na nr. 1.081.898, 1.376.389, 1.352.134, po 1.000 dolarów na nr. 437.552, 357.103, 75.709, 1.348.373, 1.224.568, po 500 dolarów na nr. 889.106, 1.337.466, 118.360, 728.332, 706.614, 905.688, 521.545, 892.933, 445.694, 84.323.

„Młodoniemy“ nawołują do udziału w wyborach

Poznań, 2. 9. (PAT.) Jungdeutsche Partei ogłosiła dziś w swoim dzienniku „Deutsche Nachrichten“ odezwę, w której m. in. czytamy: „Stoimy na stanowisku, że nasz los zależy jedynie od najwyższej wewnętrznej siły i spójności oraz od tego, jak my z całym narodem polskim dojdziemy do pomyślnego współżycia... Nasz udział w wyborach zadokumentować ma naszą pozytywną rolę i wolę współpracy przy odbudowie państwa polskiego. Wzywamy wszystkich Niemców do spełnienia obowiązku wyborców.”

Katastrofa ekspresu Monachjum - Hamburg

Norymberga, 2. 9. (PAT.) W niedzielę wieczorem na stacji Ansbach manewrująca lokomotywa zderzyła się z parowozem nadjeżdżającego pociągu pospiesznego Monachjum—Hamburg. Maszynista lokomotywy manewrującej i dwóch podróżnych odnieśli ciężkie rany, a sześć osób — lżejsze.

Posiedzenie Rady Funduszu Pracy

(o) Warszawa, 2. 9. (Tel. wł.) Dnia 5 b. m. odbędzie się posiedzenie Rady Funduszu Pracy, do której należą przedstawiciele poszczególnych ministerstw oraz samorządu terytorjalnego i gospodarczego. Na posiedzeniu tem minister Opieki Społecznej Paciorkowski ma wygłosić przemówienie o charakterze programowym dla dalszego rozwoju i działalności Funduszu Pracy.

W walce o nowy ustrój Państwa

GLOSZY I ODGLOSZY

Kultura obywatelska a wybory

(1.) „Dziennik Poznański“ w polemice z jednym z pism opozycyjnych na temat „kultura obywatelska a wybory“ — taką dają odprawę piśmie partyjnemu:

„Przymierzmy przedewszystkiem pojęcie kultury obywatelskiej do grupy drugiej — opozycyjnej. Przywódcy tej grupy, ludzie całą swą istotą zrośnięci z tak zwanym partyjniactwem, mają pretensje do wszystkich i wszystkiego o usunięcie ich od wpływu na losy państwa. Zaciętrzewienie ma tę wadę, że przyćmiewa logikę myślenia. Człowiek nawet rozumny, gdy się zatnie, zaciętrzewi i uniesie pasją, staje się głupim, jak but. I tak jest z przywódcami naszej opozycji. Nietylko przestali logicznie i rozsądnie myśleć, ale zatracili zupełnie poczucie — kultury obywatelskiej.

Nowa Konstytucja i nowa ordynacja wyborcza zostały prawomocnie uchwalone przez sejm. Prezydent Rzeczypospolitej, reprezentujący majestat naszej Ojczyzny, położył na doniosłych tych aktach państwowych swój podpis. Zaistniało więc nowe prawo. Prawo to musi być wykonane, prawo to musi być respektowane. I w tym momencie opozycja każe obowiązujące ustawy bojkotować. W jakim celu? Bo przywódcom partyjnym nowa ordynacja wyborcza się nie podoba. Rozumiemy, że może im się nie podobać — to jest zawsze kwestja do dyskusji. Ale nie może w żadnym państwie zaistnieć taki stan rzeczy, że pewnego pięknego poranku... przez bojkot obywateli przestanie się wykonywać — ustawy. I nie zapominajmy, że opozycja współdziałała przy uchwaleniu nowej ordynacji wyborczej. Wszak Sejm uchwalił wszystkie te poprawki opozycji do nowej ordynacji wyborczej, które jeszcze wyraźniej zagwarantowały tajność i swobodę aktu głosowania.

Gdy członek jakiegokolwiek organizacji społecznej nie wykonuje uchwał walnego zebrania czy przeciwstawia się statutowi — wyrzuca się go z organizacji. Trudno wysiedlić z Polski maniaków opozycyjnych, wzywających do bojkotu wyborów. Można tylko przejść nad nimi do porządku dziennego, jako nad ludźmi, którym brak kultury obywatelskiej. Reszta społeczeństwa wykona ustawę o nowej ordynacji wyborczej. Prawo wejdzie w życie, nowy sejm zostanie wybrany i on jako czynnik ustawodawczy — a nie partje opozycyjne — ocenić będzie słuszność, celowość czy niezyciowość wszelkich ustaw...“

Kupiectwo, przemysł i rzemiosło wobec wyborów

Wychodzący w Poznaniu „Kupiec — Świat Kupiecki“, oficjalny organ Związków Towarzystw Kupieckich Polski Zachodniej, umieścił artykuł na temat wyborów, w którym, mimo różnych zastrzeżeń co do kandydatur gospodarczych, nawołuje wszystkich kupców, przemysłowców i rzemieślników do gremjalnego udziału w wyborach.

Pisze on m. in. tak:

„Z całą odpowiedzialnością tego, co piszemy, w poważnym zrozumieniu naszych obowiązków obywatelskich i wobec handlu, aczkolwiek przez nikogo z zewnątrz nieinspirowani, rzucamy hasło: **zmobilizowania wielkiej czynnej kampanii przedwyborczej w kołach naszych czytelników z handlu, przemysłu i rzemiosła.**

Nikogo nie może i nie powinno zbraknąć w dniach głosowania do Sejmu i Senatu przy urnach wyborczych w tych obwodach głosowania, gdzie wysunięto kandydatury z kół gospodarczych.

Nikogo zbraknąć tam nie może z kupiectwa, przemysłu i rzemiosła.

Kto inaczej myśli, wyrządza krzywdę oczywistą własnemu warsztatowi pracy.

A zwłaszcza jeden gorący apel do naszego rozumu stanowego i naszego myślenia gospodarczego kierujemy: dlatego nie wypadaloby kupcowi, przemysłowcowi i rzemieślnikowi oddawać swego głosu na kandydata, który nie reprezentuje życia gospodarczego.

Za mało bowiem przeprowadzono kandydatów z przemysłu, kupiectwa i rzemiosła. Dlatego szczególnie cenny i niezbędny jest każdy głos, kupiecki, przemysłowy i rzemieślniczy tym kandydatom gospodarczym, które na dalszych stoją miejscach.

I nie czas już dzisiaj na ocenę poglądów politycznych poszczególnych kandydatów, wysuniętych przez przemysł, handel i rzemiosło. Będą oni bowiem zawsze cenniejsi przy gospodarczej pracy w Sejmie i Senacie, aniżeli posłowie, luźno związani z warsztatami produkcji i handlu.

Z tych samych przyczyn prosimy Kolegów naszych, by nie oddawali kartek czystych lub takich, które musiałby być z urzędu unieważnione. Nie wolno nam bowiem stracić ani jednej szansy, która prowadziłaby do względnie zwycięstwa gospodarczych kandydatów.

Musimy czynnie brać udział w obu

Ks. Prymas Hlond a wybory

„Dziennik Poznański“ w artykule „Obowiązek moralny“ zwraca uwagę na wartość moralną obywatela dla Państwa, która to wartość nakazuje mu spełnić obowiązek wyborczy.

W artykule tym czytamy:

„Obywatel ma prawo wybierać posłów do izb ustawodawczych. Opozycja odpowiada na to... „ma prawo, ale nie musi“. Więc dlatego nie należy głosować, że za wyborcą nie stoi... policjant i prokurator, który go do tego zmusza? A co mówi sumienie? Co mówi etyka? Do powstania wielkopolskiego też nikt policjantami nie napędzał, ale ludzie szli, chwytały za broń i zwyciężali. Słuchali wtedy sumienia narodowego. Wybory — to także taki obowią-

zek wewnętrzny. J. Em. ks. Prymas Hlond w swym pięknym liście o chrześcijańskich zasadach życia państwowego pisał:

Kościół nie zakazuje katolikom udziału w polityce, owszem zachęca ich i wzywa do czynnego udziału w życiu państwowem... Powinni więc katolicy nietylko iść do urny wyborczej, aby do ciał ustawodawczych wybierać ludzi uczciwych i o duchu katolickim, lecz powinni wchodzić do rządów, do sejmów i senatów, do administracji politycznej i samorządowej. Powinien zatem katolik wstąpić w życie publiczne świadom swej katolickiej za nie odpowiedzialności czyli z dojrzałym sądem o wielkich zagadnieniach państwowych a

zarazem z katolickim poglądem na ich stronę moralną.“

Wynika stąd, że i dla doktryny katolickiej udział w życiu publicznym oraz udział w wyborach jest obowiązkiem moralnym — chociaż za wyborcą nie goni policjant.

Piękny przykład takiego pojmowania obowiązków obywatelskich dał ks. Prymas Hlond, który — jak pisze „Dziennik Poznański“ — wziął udział w zebraniu obwodowym, aby wybrać delegata do kolegium wyborczego, ustalającego senatorów Rzeczypospolitej. Jak dalece ks. Prymas Hlond interesuje się wyborami, świadczy fakt, że nie tylko oddał głos, ale nadto zgłosił techniczną poprawkę do protokołu z zebrania.

„Kapłan powinien być nietylko szerzycielem Królestwa Bożego na ziemi, ale i dobrym obywatelem Państwa“

Oredzie ks. biskupa Jasińskiego do duchowieństwa

Biskup diecezji łódzkiej, ks. Włodzimierz Jasiński, w związku z nadchodzącymi wyborami do Sejmu i Senatu wystosował do duchowieństwa swej diecezji następujące oredzie:

„W naszym państwowem i społecznym życiu wybory do izb ustawodawczych są faktem wielkiej wagi, dlatego i nasz stosunek do nich być winien pełen rozwagi i taktu. Wszystkiego, coby Kościołowi lub Ojczyźnie szkodził przy-

nieść mogło, unikać musimy. Stanowisko nasze dyktuje nam nasze obowiązki względem Boga, Narodu i Państwa, kapłan bowiem katolicki jest nietylko szerzycielem Królestwa Bożego na ziemi, ale i obywatelem Państwa, społecznikiem i patriotą. Nie mogą więc mu być obojętne i z pewnością nie są sprawy, dotyczące ogółu ludności, życia państwowego i dobra narodu.

Każdy z nas współdziałać winien w

tej dziedzinie według najlepszej woli swojej i w zgodzie z sumieniem własnym, mając dobra wieczne i doczesne na uwadze. Tym duchem kierować się winni i wierni, których zbawienie a nawet i dobro doczesne Bóg nam powierzył.

Ambona jednak i Kościół nie są miejscem do agitacji wyborczej, bo ich przeznaczeniem jest nauczanie wiary „moralności i obowiązków naszych z nich płynących“.

Zarządziwszy, by w dniu 8-ym września nabożeństwa we wszystkich kościołach diecezji zostały odprawione o godz. 9-tej rano i podkreśliwszy, że tam, gdzie przypadają odpusty na ten dzień, nabożeństwa propopulo winny być przesunięte na następną niedzielę, Arcypasterz dodaje:

„W oba dni wyborów Przew. Duchowieństwo wraz z wiernymi modlić się będzie o pomyślny dla kraju wynik wyborów i o błogosławieństwo Boże dla ukochanej Polski“.

Odezwa Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego wobec wyborów

Zbliżamy się do wyborów, które rozstrzygną o obliczu przyszłego Sejmu i Senatu.

W zrozumieniu tak ważnej dla całego Państwa chwili, Prezydium Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego zwraca się do wszystkich swoich członków z gorącym apelem wzięcia udziału w wyborach. Dobro polskiego handlu, którego rozwój przyczyni się do dalszego wzmocnienia Rzeczypospolitej, wymaga, zdaniem Prezydium Naczelnej Rady, by w reprezentacji ogółu ludności znaleźli się ludzie, będący dobrymi znawcami i obrońcami tej gałęzi naszego życia gospodarczego. Od nas samych zależy, czy zabezpieczymy sobie odpowiednich przedstawicieli polskiego kupiectwa.

Prezydium Naczelnej Rady wyraża pogląd, że należy z całą stanowczością

przeciwstawić się wszelkiej bierności, która może nas zupełnie pozbawić obrońców i tak już zaniedbanej u nas dziedziny — jaką jest w Polsce handel.

Jesteśmy zdania, że całe zorganizowane kupiectwo polskie winno wziąć jaknajbardziej czynny udział w wyborach.

Odezwa

do wszystkich członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego

Wydział Rady Z. Z. P. ogłasza w poznańskim „Nowym Kurjerze“ następującą odezwę:

Ogłoszona już uchwała Rady Z. Z. P. z dnia 25 lipca obowiązuje wszystkie czynniki organizacyjne do wzięcia czynnego udziału w wyborach. Dowiadujemy się z gazet, jak „Obrona Ludu“, organu partji politycznej N. P. R., że pewne — nawet nie będące członkami Z.

Z. P. jednostki — powodują zwolywanie zebrań członków Z. Z. P. i uchwalenia na nich rezolucji przeciw wyborom i przeciw uchwale Rady Z. Z. P.

Prosimy przeto naszych przedstawicieli o doniesienie nam o takich zajęciach, abyśmy jednostki te mogli pociągnąć do odpowiedzialności za podszywanie się pod firmę Z. Z. P.

Wydział Rady Z. Z. P.

Ruch przedwyborczy na Pomorzu

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE ZW. POWSTAŃCÓW I WOJAK. OK. 8 W TORUNIU

W poniedziałek 2 bm. odbyło się w Toruniu zebranie Związku Powstańców i Wojaków OK 8, poświęcone sprawom wyborczym. Udział członków i gości był niezwykle liczny, sala kasyna podoficerskiego wypełniona była po brzegi.

Zebranie zagał przez p. Krueger wyjaśniając jego cel i podkreślając, że obowiązkiem każdego prawego obywatela jest wzięcie udziału w wyborach do Sejmu.

Wyczerpujący referat o Konstytucji i ordynacji wyborczej wygłosił następnie p. Bogusław Cybulski. Gdy mówca wspominał o twórcach Konstytucji, zebrani, powstawszy

z miejsc, chwilą milczenia uczcili pamięć Marszałka Piłsudskiego.

W końcu jednomyślnie przyjęto rezolucję wzywającą wszystkich do spełnienia obywatelskiego obowiązku w dniu wyborów do Sejmu.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE WARSZTATOWCÓW KOLEJOWYCH W TORUNIU.

W świetlicy Kolejowego Przysposobienia Wojskowego w Toruniu odbyło się zebranie służby warsztatowej pracowników kolejowych przy udziale 60 członków.

Przemawiali pp.: mag. Szwed, Matusiak, Vather i radca kolejowy Kosturkiewicz.

Uchwalono rezolucję, wzywającą całe społeczeństwo do wzięcia udziału w wyborach.

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE ZWIĄZKU INWALIDÓW W PELPLINIE.

Na zebraniu Związku Inwalidów w Pelplinie, odbytem wczorajszej niedzieli dnia 1 września w sali p. Zawadzkiego, obecni uchwaliли następującą rezolucję:

„Zebrani na zgromadzeniu przedwyborczym członkowie Związku Inwalidów Wojennych województwa Pomorskiego, a więc inwalidzi i wdowy po poległych, po wysłuchaniu referatu w sprawie ordynacji wyborczej uchwaliłi jednomyślnie spełnić swój obowią-

zek obywatelski i gremjalnie pójść w dniu 8 września do urny wyborczej.

Tych, co namawiają do bojkotu wyborów uważamy za szkodników Państwa“.

Pozatem w dniu wczorajszym odbyły się także zebrania przedwyborcze w miejscowościach: **Kulice, Ranbark i Bielawki**, wszędzie przy licznyim udziale miejscowej ludności.

RUCH WYBORCZY W POWIECIE STAROGARDZKIM.

Powiat starogardzki jest obecnie w okresie realizowania zebrań przedwyborczych. Ostatnio odbyły się takie zebrania w Starogardzie, Wysokiej, Zelgoszczy, Zielonejgórce, Czarnejwodzie, Hucie, Lubikach, Piecach, Szlachcie, Dąbrowce, Trzcianku, Ciecholewach, Suminie, Rokocimie, Wolentalu, Wielbrandowie, Płocicznie, Barchnowach i Kłównówce.

Wygłoszono referaty o nowej Konstytucji i nowej ordynacji wyborczej.

Zebrani oświadczyli się za udziałem w głosowaniu, potępiając wszelką akcję bojkotową.

Wyborcy wyrazili zadowolenie z nowej Konstytucji, która Państwu Polskiemu daje silne i trwałe podstawy.

(Ciąg dalszy na str. 4)

Czy Pomorze otrzyma wyższą uczelnię?

Wyższa Szkoła Nauk Politycznych i Gospodarczych bastionem kultury na Pomorzu

Wywiad z dyrektorem Instytutu Bałtyckiego p. J. Borowikiem w Toruniu

Jak już donosiliśmy, Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Wacław Jędrzejewicz przyjął kilka dni temu na specjalnej audjencji dyrektora Instytutu Bałtyckiego w Toruniu p. Józefa Borowika. W związku z tem, zwrócił się nasz współpracownik do p. dyr. Borowika z prośbą o udzielenie bliższych informacji, co do konferencji odbytej w Warszawie. P. Borowik udzielił nam z całą uprzejmością wyczerpującej odpowiedzi na następujące zapytania:

— Czy to prawda, że — jak obiegają pogłoski — audjencja Pańska u p. Ministra Oświaty dotyczyła sprawy bliskiej realizacji planów szkolnictwa wyższego na Pomorzu?

— Rzeczywiście miałem zaszczyt przedłożyć Panu Ministrowi memoriał w sprawie utworzenia Wyższej Szkoły Nauk Politycznych i Gospodarczych na Pomorzu, co ma być pierwszym krokiem w organizacji szkolnictwa wyższego naszej dzielnicy. Memoriał został opracowany na podstawie realnych postulatów, zgłoszonych przez czynniki zainteresowane oraz w wyniku studiów nad potrzebą szkolnictwa na Pomorzu, prowadzonych w Instytucie Bałtyckim.

Nie potrzebuję dodawać, że memoriał został opracowany w ścisłym porozumieniu z p. Wojewodą Pomorskim, który traktuje to zagadnienie jako posiadające na Pomorzu szczególne znaczenie państwowe. Również jestem w stałej styczności w tych sprawach z Inspektorem Armji p. gen. Norwid-Neugebauerem, jak też z Ks. Biskupem Chełmińskim dr. Stanisławem Okoniewskim. Wszyscy ci trzej wysocy dostojnicy pomorscy są zresztą kuratorami Instytutu Bałtyckiego i gorącymi propagatorami idei uniwersyteckiej na Pomorzu.

— Jakież są główne założenia projektowanej Szkoły Nauk Politycznych i Gospodarczych na Pomorzu?

— Czy może Pan Dyrektor zdradzić przewodnie idee memoriału?

— Z dużej ilości argumentów, które przemawiają na rzecz wyższego szkolnictwa na Pomorzu pragnę zwrócić szczególną uwagę na trzy zasadnicze okoliczności:

Wobec konkurencyjnej produkcji przemysłowej albo rolnej można stosować z powodzeniem, jako obronę, barjerę celne i zakazy przywozu. Natomiast wobec obcej twórczości umysłowej i prądów kulturalnych nie pomogą żadne barjery i ograniczenia — trzeba budować nie barjery, lecz własne ogniska żywej i twórczej kultury rodzimej, jako jedynie skuteczną, naturalną zaporę przeciw obcym zapędom i hasłom.

Rzadko która z dzielnic Rzeczypospolitej posiada równo, jak Pomorze, dane dla wytworzenia odrębnego regionu kulturalnego i do pielęgnowania cech swojej kultury, cech odziedziczonych w wyniku krzyżowania się tutaj od wieków wpływów słowiańskich, bałtyckich i germańskich. Jednocześnie zaś w porównaniu z innymi dzielnicami Pomorza jest najbardziej upośledzone pod względem zaopatrzenia w warsztaty pracy umysłowej i ogniska kulturalne, będąc przytem bardziej niż inne dzielnice narażone na oddziaływanie obcych a nie raz i wrogich wpływów kulturalnych.

Inne dwa zasadnicze momenty, przemawiające na korzyść szkolnictwa wyższego, wynikają z położenia, jak też z roli, którą odgrywa nasza nadmorska dzielnica w naszym odrodzonym Państwie Polskim. Mianowicie, **Polska jest państwem bałtyckim** i posiada przytem wyraźną orientację gospodarczą w kierunku morskim. Na każdym kroku w życiu gospodarczym i politycznym wysuwają się wielkie zagadnienia, jak też drobne kwestje codzienne związane z charakterem nadbałtyckim naszego państwa albo z kierunkiem morskim naszego gospodarstwa. Natomiast nasze doświadczenie życiowe i nasza wiedza wykazują często pod tym względem niedostateczną zasobność, a nasze studia,

szczególnie wyższe jaknajmniej uwzględniły dotąd kardynalną zmianę, która nastąpiła w położeniu i zadaniach odrodzonej Ojczyzny.

Tym więc trzem hasłom:

Pogłębieniu i krzewieniu rodzimej kultury polskiej na Pomorzu, gospodarczej i politycznej obsłudze naszego dostępu do morza oraz współpracy kulturalnej i gospodarczej z innymi krajami bałtyckimi ma praktycznie służyć Pomorska Szkoła Nauk Politycznych i Gospodarczych.

— Jak by się przedstawiała zdaniem Pańskim sprawa realizacji tych niezmiernie doniosłych postulatów w zakresie ożywienia ruchu kulturalnego i umysłowego na Pomorzu?

— W odpowiedzi na tak postawione pytanie pragnę przede wszystkim podkreślić, że ożywienie stosunków kulturalnych na Pomorzu nie jest bynajmniej celem samo w sobie: — jest ono niezbędne dla spełnienia zadań wysoce życiowych i praktycznych, a jednocześnie bardzo pilnych, zadań, których spełnienia oczekuje nie tylko lokalne społeczeństwo lecz cały kraj! Zgodnie z zarysowanymi postulatami szkolnictwo wyższe na Pomorzu będzie posiadało trojakie oblicze: **pomorzoznawcze, bałtyckie i gospodarczo-morskie.**

Studjum Pomorzoznawcze w szerokim i już utartym znaczeniu tego słowa będzie pogłębiało w przyszłych naukach i działaniach społecznych znajomość zagadnień północnej Polski zarówno ze stanowiska historii i geografji jak stosunków gospodarczych i politycznych.

Studjum Bałtyckie przygotowywać będzie specjalistów w zakresie zagadnień bałtyckich i skandynawskich, kładąc nacisk na znajomość języków, literatury, prądów kulturalnych, stosunków politycznych i gospodarczych w krajach bałtyckich i skandynawskich.

Wreszcie **Studjum Gospodarki Morskiej**, ściślej handlu zamorskiego, miałyby dostarczyć specjalistów do najrozmaitszych warsztatów, powstających w związku z korzystaniem w coraz szerszym zakresie z dostępu do morza. Potrzebujemy na każdym kroku pionierów, którzyby swoją pracą i umiejętnością mogli zapewnić Polsce możność coraz szerszej ekspansji na rynki i tereny zamorskie.

Każdy z tych trzech kierunków studiów jest potrzebny i żaden z nich nie jest dotąd w Polsce uwzględniany. Organizację Szkoły Nauk Politycznych i Gospodarczych można zacząć etapami i każdy z tych kierunków może być reali-

zowany z osobna i w innym miejscu. Chodzi jedynie o to, żeby przy realizowaniu tych planów brać pod uwagę **życiowe potrzeby i realne możliwości.** Faktem jest, że dobrzy znawcy i rzetelni pracownicy w każdym z wymienionych kierunków są stale poszukiwani.

— Jakież stanowisko zajął Pan Minister Oświaty wobec przedłożonych mu postulatów?

— Pan Minister bardzo się interesuje tą sprawą. Dość powiedzieć, że audjencja trwała przeszło godzinę. Szczególnie zainteresował się Pan Minister wynikami naszych studiów z dziedziny geografji kulturalnej Pomorza, które stwierdzają m. in. że dwie trzecie Pomorza leżą poza zasięgiem przeciętnego promienia przyciągania miasta uniwersyteckiego, w czym trzeba szukać analogji jedynie na Polesiu i w północnej części Wołynia. Tak samo widziałem, że zainteresowała Pana Ministra stwierdzenia przez nas okoliczności, że w promieniu 60 klm. naokoło Torunia mieszka przeszło jeden milion ludności.

Naogół Pan Minister już był poinformowany poprzednio o potrzebach kulturalnych Pomorza przez p. Wojewodę Kirtiklisa oraz p. gen. Norwid-Neugebauera, co pozwoliło Panu Ministrowi na konferencji ze mną zwrócić więcej uwagi na różne praktyczne szczegóły wykonawcze i w związku z tem udzielił mi Pan Minister szeregu cennych wskazówek organizacyjnych. Zapewnił wreszcie Pan Minister na pożegnaniu całkowite swoje poparcie moralne oraz po-

moc podwładnych organów przy opracowaniu konkretnych programów przyszłej Szkoły Nauk Politycznych i Gospodarczych na Pomorzu, której ewolucyjny rozwój chętnie by widział Pan Minister przy oparciu o Instytut Bałtycki.

— Czy zdaniem Pana Dyrektora — realizacja tych zamierzeń może być aktualna w najbliższej przyszłości?

— Jest to zależne w znacznym stopniu od tego, czy całe społeczeństwo pomorskie uzna postulat szkolnictwa wyższego za swoją własną troskę, najbardziej pilną i istotną, — tak samo, jak to uznali przodownicy życia kulturalnego i gospodarczego na Pomorzu w swoich uchwałach powziętych na Sejmiku Wojewódzkim albo przez Radę Miejską miasta Torunia.

Wielkie rzeczy, doniosłe przemiany nie dzieją się same! Niezbędna jest z jednej strony ofiarna i pełna samozaparcia praca fanatyków tej idei, z drugiej zaś wydaje się konieczne zrozumienie i gorące poparcie szerokich warstw społeczeństwa. Należy pokładać nadzieję, że tak jak znaleźli się fanatycy tej idei i to na naczelnych stanowiskach, tak samo i drugi warunek zostanie spełniony. Wówczas niewątpliwie posłowie i senatorowie Ziemi Pomorskiej wejdą do parlamentu z wyraźnym nakazem realizacji zarysowanych zadań w zakresie szkolnictwa wyższego na Pomorzu i staną się godnymi rzecznikami tej doniosłej dla Pomorza sprawy.

W Gdyni powstaje Studjum Morskie pod egidą jednej ze szkół akademickich

Pod koniec tegorocznych wykładów w Kolegium Międzynar. Wykładów Akadem. im. Marszałka J. Piłsudskiego w Gdyni, odbyło się w biurze Izby Przemysłowo-Handlowej posiedzenie istniejącej przy tej Izbie Komisji porozumiewawczej dla spraw programu działu gospodarczego w Kolegium.

W posiedzeniu tem wzięli udział z ramienia Izby p. dyr. Kawczyński, a z ramienia Senatu Kolegium rektor prof. dr. Hilarowicz i prof. dr. Biegeleisen. Na posiedzeniu tem rozpatrzono projekt Studjum Morsk. w Warszawie i Gdyni, które jako studjum roczne byłoby przeznaczony dla dokształcenia w kierunku **specyficznym morskim, kończącym studia, względnie absolwentów studiów praktycznych, ekonomicznych, wyższych studiów handlowych itd.**

W skróconej formie program ten wszedłby w skład wakacyjnych wykładów Kolegium, jako kurs wiadomości o sprawach morskich.

Następnie w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Gdyni odbyło się zebranie kilkudziesięciu osób reprezentujących życie gospodarcze Gdyni i znawstwo spraw morskich, na którym pod przewodnictwem naprzód dyrektora PS. M. kindra Mohuczego, a następnie wiceprezesa I. P. H. w Gdyni inż. Rawicz-Szczerbo, po referacie prof. dr. Hilarowicza, przeprowadzono długą dyskusję nad potrzebą i programem Studjum Morskiego.

W dyskusji zabierali głos pp. dyr. dr. Kasprowicz, prof. dr. Biegeleisen, prof. dr. Hilarowicz, kmdr. Mohuczy, nac. Walewski, wiceprezes Rawicz-Szczerbo, mgr. Koselnik, mgr. Malessa i inni.

Obok uwag co do programu Studjum Morskiego, wysunięto w dyskusji **projekt uruchomienia w Gdyni stałych seminarjów naukowych całorocznych, poświęconych sprawom morskim pod egidą jednej ze szkół akademickich.** Projekty Studjum i seminarjów są obecnie w toku rozpatrywania przez władze Kolegium.

Nie zapomnij nabyć losu klasy IV-tej „DROGA DO SZCZĘŚCIA”

w kolekturze Loterii Państw. Gdynia, ul. Świętojańska 10, telef. 13-77. Ciągnięcie rozpoczyna się **już 6 września 1935 r.** i trwać będzie do dnia 26. IX. br. Szczęście sprzyja stale naszym PT. Graczom. W obecnej loterii znów padła u nas wielka wygrana **zł 100.000** na nr. 23864. 7847

W krwawej walce o duszę polskiego dziecka

W rocznicę strajku szkolnego w Wielkopolsce i na Pomorzu

W wolnej Ojczyźnie rozumiemy jeszcze lepiej, niż w okresie niewoli, że język ojczysty dla rozwoju każdego narodu decydująco posiada znaczenie. Mowa ojczysta, to najpotężniejszy czynnik wspólnoty narodowej, to fundament, na którym opiera się nauka i wychowanie w szkole.

Rozumieli to dobrze Niemcy, to też głównym celem szkoły zaborczej w Poznaniu i na Pomorzu było zawiązanie duszą młodzieży polskiej, aby tym sposobem przyspieszyć wynarodowienie Polaków. W tym też celu zaprowadzili Niemcy swego czasu naukę religij dla dzieci polskich w języku niemieckim.

Ale przeliczyli się z siłami. Do walki o nacierz polski z potężnym Prusakiem

stanęło wtedy około 100.000 bezbronnych, przeważnie ubogich dzieci polskich. Drobne, słabe istoty podniosły wówczas w obliczu całego świata protest przeciwko bezprawiu i stworzyły wielką, nieugiętą armję obrońców mowy ojczystej i wiary katolickiej.

W pierwszych dniach września b. r. mija właśnie 29 lat od chwili, kiedy wybuchł strajk szkolny w Poznaniu i na Pomorzu. Po wakacjach w r. 1906, w Gnieźnie, we Wrześni, w Poznaniu i w innych miastach oświadczyły odważniejsze dziewczęta, że w nauce religijnej będą odpowiadać po niemiecku. Równocześnie zwróciły dzieci wypożyczone im katechizmy w języku niemieckim.

Groszy tylko niektóre dzieci zdoła-

ły zastraszyć. Strajk rozszerzał się z żywiołowym rozmachem. Za przykładem miast poszły też dzieci na wsi, a śladem Poznańskiego poszło i Pomorze. O nadużyciach władz, o gwałtach dokonanych na dzieciach, o prześladowaniu polskich rodziców, księży i nauczycieli możnaby całe dzieło napisać. Katowianem zlamano wprawdzie na wiosnę 1907 r. opór młodych bohaterów, ale ich czyn wywołał podziw na świecie, a sprawców gwałtu wielką okrył hańbą.

Dzisiaj z wielkim rozrzedzeniem tylko wspomnieć można te pamiętne chwile, kiedy to pod zaborem pruskim toczyła się wyteżona i krwawa nieraz walka, walka zwycięsko zakończona, o duszę polskiego dziecka.

Tajemnica cesarza Franciszka Józefa

Tragiczny finał romansu z piękną bankierową

W Atenach zmarł przed kilku tygodniami bankier Perisuti. Syn jego, przy porządkowaniu papierów rodzinnych, odkrył pamiętniki swego dziadka, z których świat dowiedział się o tajemniczej tragedii cesarza Franciszka Józefa.

W roku 1850, bankier Perisuti był znaną osobistością w Wiedniu. 50-letni finansista, żonaty był z młodą kobietą o nadzwyczajnej piękności. Żona Perisuti była gwiazdą salonów wiedeńskich i miała wielu wielbicieli. Z początku Perisuti był dumny z sukcesów swojej żony, lecz po jakimś czasie zauważył, że Zina wychodziła regularnie kilka razy w tygodniu z domu popołudniu na dłuższy czas. Fakt ten wzbudził podejrzenie bankiera, który nakazał teraz detektywowi prywatnemu śledzić swoją żonę.

Po kilku dniach detektyw oznajmił bankierowi, że nie może wykonać swego zadania i mimo natarczywych pytań starożona małżonka, niechciał dać innych wyjaśnień.

Pewnego dnia zjawił się w biurze bankiera lokaj jego żony i oznajmił mu, że Zina go wydalila. Przed opuszczeniem domu, lokaj poinformował bankiera o „spacerach” jego małżonki. Opowiedział on, że Zina kazała się wozić trzy razy w tygodniu do „Prateru”, gdzie czekał na nią powóz. Zina wsiadała do karety i dopiero po dwóch lub trzech godzinach wracała na miejsce, skąd odjeżdżała własnym już powozem zpowrotem do domu. Pewnego razu, zaintrygowany lokaj, chcąc dowiedzieć się, gdzie jego pani jedzie, puścił się klusem za tajemniczą kareta i po kilku minutach zobaczył, że powóz wjechał na podwórze pawilonu, znanego pod nazwą „Krieau”.

Perisuti podziękował lokajowi za informację, dał mu 100 guldenów i postanowił teraz za wszelką cenę wyjaśnić tajemnicę swojej żony. Gdy więc Zina w następny dzień, pod pretekstem przechadzki, wydalila się z domu, Perisuti pojechał prosto do Prateru i zaczął się koło pawilonu. Po krótkim czasie ukazała się kareta i wjechała w podwórze. Bankier zaczekał kilkanaście minut, potem przeskoczył przez ogrodzenie i wtargnął do pawilonu. Na parterze znajdowała się sala jadalna i kuchnia; obie były puste. Perisuti pobiegł więc na pierwsze piętro i tu ujrzał przed drzwiami lokaja. Zanim służący mógł się zorientować, bankier potężnym uderzeniem pięści otworzył sobie wejście do gabinetu i tu zobaczył żonę swoją w neglizu, a obok niej... młodą cesarzową Franciszkę Józefę. Sytuacja była wyraźna. Perisuti, zażenowany nie wiedział co powiedzieć, a cesarz także milczał. W tej

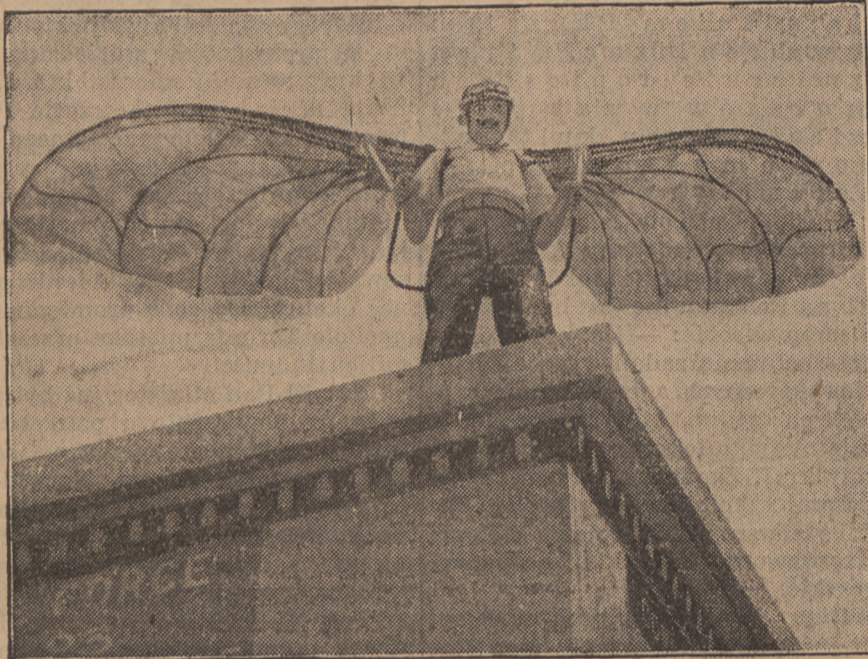
chwili Zina Perisuti skoczyła do okna, i zanim obecni opamiętali się, rzuciła się z pierwszego piętra na bruk podwórza. Gdy zrozpaczony małżonek wybiegł na podwórze, piękna Zina już nie żyła...

W 48 godzin później, bankier Perisuti wyjechał na zawsze z Austrii. Lokaj, który był jedynym świadkiem tej drama-

tycznej sceny, został wyprawiony na koszt szkatuły cesarskiej do Ameryki.

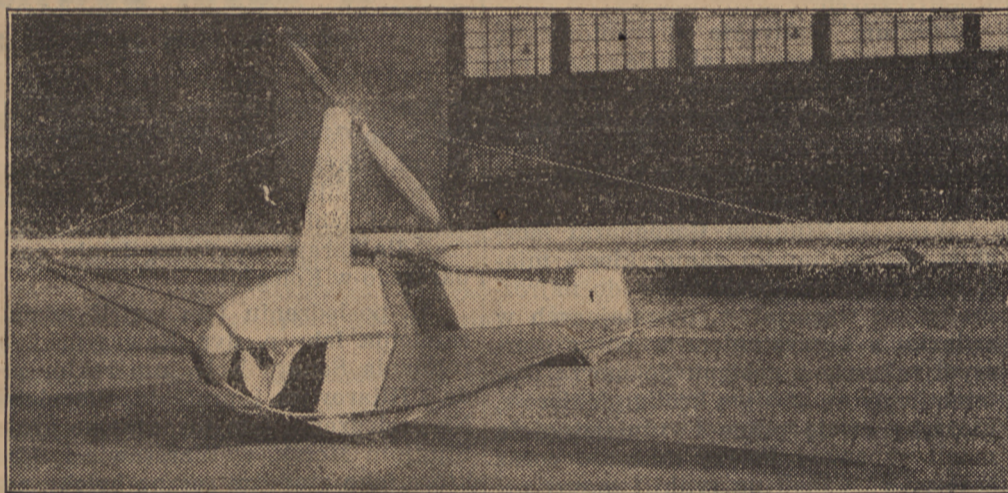
Tragiczna śmierć pięknej bankierowej byłaby pozostała na zawsze tajemnicą, gdyby nie przypadkowe odkrycie pamiętników starożona bankiera, który odosobniony od świata, długo jeszcze żył w swoim samotnym pałacu w Atenach...

Następcy Icara



Ostatnio dokonano dwóch ciekawych prób lotniczych. Francuz Louis Ballon skonstruował skrzydła podobne do muszki i przypiąwszy je sobie do ramion, dokonał

udanego lotu na niewielką odległość, posługując się wyłącznie siłą swych mięśni. Widzimy go na ilustracji przed skokiem, po którym nastąpił udany lot.



Inny aparat skonstruowali inżynierowie niemieccy Haesler i Villinger z Frankfurtu. Jest to szybowiec z śmigłem, poruszającym również siłą mięśni pilota. Lotnik Dünnbell odbył na aparacie tym próbny lot i przeleciał 235 m., co prawda na wysokości

zaledwie... 1 m. Konstruktorzy zadowolili się jednak z tego wyniku, chociaż im bowiem tylko o zasadnicze stwierdzenie, że samolot, którego śmigło poruszane jest siłą mięśni lotnika, nie jest utopią.

Na ilustracji widzimy ich dzieło.

Egzotyczne państwo europeizuje się

Według wiadomości nadeszłych do Adenu z Sanad odbyła się konferencja szefów głównych plemion Yemenu, która podobno powierzyła najwyższą władzę księciu następcy tronu Seifellisowi, by pozwolić Imamowi Jahia na wycofanie się z życia publicznego spowodowanego złego stanu zdrowia.

Konferencja postanowiła również wysłać do Europy i Japonii delegatów w celu zapoznania się z różnymi gałęziami współczesnej techniki i celu stworzenia zmódnierowanej armji i marynarki wojennej, która miałaby swą bazę w porcie Hodelva na morzu Czerwonym.

Płacz jest zdrowy

Gdy w duszy ludzkiej zapanuje smutek czy żal, jak głosi medycyna, względnie jej tętno, powstaje wówczas pewien rodzaj materji hormonalnej, która jest bardzo szkodliwa. Gdy człowiek rozpoczyna płakać, wytwarza się pewnego rodzaju przeciwhormon, który powoduje wypływanie szkodliwych hormonów razem ze łzami. Ludzie którzy nie mogą płakać, zatrzymują dłużej w sobie szkodliwie działające hormony i ulegają nastrojowi który czasami jest szkodliwy nawet dla zdrowia.

Czasami dzieje się naopak

W ogrodzie zoologicznym w Sidney, karmiono młode węże ropuchami. Wkrótce zauważono że w niewyjaśniony zupełnie sposób znikają całe gniazda młodych węzów. Zarząd ogrodu rozpoczął energiczne poszukiwania, w obawie aby przez zniknięcie gronnych gadów, nie wynikły jakie niebezpieczeństwa. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnych rezultatów. Zarządzono pilną obserwację, która wykazała, że ropuchy nie czekając aż zostaną połknięte, same pożarły w międzyczasie młode węże.

400 km codziennie do pracy

Park Stefenson pobił rekord światowy, a pokonywaniu przestrzeni, którą musiał przebywać do pracy. Mieszka on bowiem w miejscowości Scamah Harbour w pobliżu Nev Castle prawie przy granicy szkockiej w Anglii, odległej o 400 kilometrów od Londynu, gdzie p. Stefenson stale pracuje. Codziennie o godz. 6 rano udaje on się autem na lotnisko w pobliżu miejsca zamieszkania skąd leci do Croydon, gdzie ląduje o godz. 8 min. 30, tak że punktualnie o godzinie 9 zjawia się w biurze w Londynie. W godzinach 3,30 i 5,30 wraca do swojej siedziby na wsi, gdzie zwyczajem każdego Anglika musi wypić herbatę poobiednią, poświęcając się następnie swoim interesom w miejscu zamieszkania.

Asfaltuje się nie tylko ulice ale i... rzeki

Przy regulacji rzeki Missisipi w Ameryce podjęto próby wyasfaltowania jej łozyska celem usunięcia dalszych szkód, wyrządzonych nurtem na dnie. Gotowe płyty asfaltowe wyrabiane na statkach spuszcza się ze statków na dno rzeki, a te dzięki jeszcze ilnie trwającej elastyczności łatwo układają się na dnie, szczerlnie przylegając doń.

WALTER HERRMANN

57)

(Przedruk wzbroniony)

Los szpiega

CZĘŚĆ II
Inferno (Piekło)

(Tłumaczył z niemieckiego Teha).

O pierwszej obudził mnie. Zjedliśmy przygotowany przez niego posiłek. Woda podniosła się powoli. Tymczasem zerwał się wiatr, a razem z nim zaczął padać deszcz, który niebawem zamienił się w ulewę. W mgnieniu oka zostaliśmy przemoczeni do ostatniej nitki.

Gdy ulewa nieco zelżała, zaczęliśmy wiosłować. Po pewnym czasie mogliśmy także podnieść żagiel. Znaleźliśmy się teraz w delcie rzeki. Posuwaliśmy się bardzo ostrożnie naprzód, by nie rozbić naszego kruchego stateczku o jakąś nieprzewidzianą przeszkodę.

Na krótko przed jedenastą ujrzeliśmy światła latarni morskiej w Barima. Płynęliśmy przez całą noc i dopiero koło dziewiątej zrana dobiliśmy do latarni.

Znajduje się tam posterunek wojskowy i celny Wenezueli. Załogę jego stanowi czterdziestu żołnierzy pod komendą oficera.

Wziąłem pod pachę żelazną kasetkę, w której znajdowały się nasze dokumenty i udałem się na ląd.

Otoczyło mnie z miejsca kilkanaście podejrzanych postaci o najrozmaitszych kolorach skóry. Miałem wrażenie, że zebrały się tutaj wszystkie łaziki i szubieniczniki z całej Gujany. W tem nadszedł jakiś człowiek, odziany w nieskazitelny biały mundur. Na głowie miał czapkę oficerską. Zarzucił mi huraganem pytań, wygłoszonych po hiszpańsku. Nie mogłem z tego zrozumieć ani słowa, mimo że wysiłałem całą swoją znajomość hiszpańskiego. Zanim wogóle mogłem przyjąć do słowa, Jegomość ten, którym był jak się okazało komendant miejscowego posterunku, wyrwał mi z pod pachy moją kasetkę. Tego było już za dużo.

Jeden chwyt i kasetka znalazła się zpowrotem w moich rękach. Oficer krzyknął na swoich żołnierzy. Jak z pod ziemi wyrósł tuzin drabów o minach zawodowych bandytów z zardzewiałymi karabinami w rękę. Jeden z nich miał przypasaną do boku olbrzymią szablę, która wlokła się po ziemi. Był to zapewne podoficer.

Zasłoniłem się swoim nożem i zawołałem po angielsku do podoficera:

— Pierwszemu, który podniesie na mnie rękę, rozpruję brzuch tym nożem. Czego chcecie ode mnie? Podoficer umiał trochę po angielsku. Nie zapytawszy nawet swego przełożonego, komendanta posterunku, odpowiedział:

— Przepraszam, pana! Wzięliśmy was za zbiegów z kolonji francuskiej. Mamy surowe rozkazy, aby ich chwycić. Kim panowie są? Czy macie jakieś dokumenty?

— Oczywiście, że mam dokumenty. Są one nawet opatrzone wizą przez waszego konsula w Paramaribo. Gdyby naśki! komendant nie potraktował mnie jak

złoczyńcę, to byłbym je mu już dawno pokazał. Niech pan powie swemu komendantowi, że gdy tylko przybędę do Caracas, to się poskarżę na niego prezydentowi Gomezowi.

Tupet mój wydał nadzwyczajne rezultaty. Podoficer zaczął coś gorąco klarować oficerowi, któremu mi na bardzo zrzęda. Po chwili podszedł znowu do mnie i powiedział:

— Komendant kazał mi pana najmocniej przeprosić za to nieporozumienie i ma nadzieję, że nie będzie się pan skarżył na niego u prezydenta Republiki. Jednocześnie, ponieważ mamy akurat porę posiłku, proszę panów do siebie na śniadanie. Podczas pobytu tutaj zechcą panowie być jego gośćmi.

Uściskałem wysuniętą dłoń komendanta. Trzeba było od razu tak mówić. Chętnie przyjmuję zaproszenie. Za chwilę udaliśmy się z komendantem do jego „jadalni” zbudowanej z liści palmowych.

Apetyt mieliśmy wściekły. Kamiński jadł tak, jakby chciał najść się do syta na cały tydzień naprzód. Ale to wszystko było niczem w porównaniu z apetytem, którym był obdarzony nasz gospodarz.

Komendant przeprosił nas jeszcze raz za przyjęcie, jakie nam zgotował po wylądowaniu oraz zaprosił do spędzenia nocy pod jego dachem. Na propozycję tę przystaliśmy chętnie, gdyż perspektywa spędzenia nocy pod dachem w hamaku uśmiechała nam się bardzo.

Następnego dnia sporządziłem sobie według wskazówek komendanta odręczny szkic okolicy, według którego chciałem się orjentować w dalszej podróży. Płynęliśmy spokojnie bez przeszkód aż do ósmego października, raz tylko osiadliśmy na mieliźnie. Nareszcie o czwartej po południu tego dnia dotarliśmy do Curape. (Ciąg dalszy nastąpi).

Na ziemiach Pomorza

Wrzesień w obyczaju ludowym Siewy jesienne — Strzyżenie owiec — Kontrakty na św. Michała

Wrzesień jest ważnym miesiącem w rolnictwie, gdyż w tym czasie rozpoczynają się siewy jesienne, zwykle z dniem 8 września, czyli na Matkę Boską Siewną. Zwłaszcza starzy gospodarze pilnie przestrzegają tej daty i starają się zasiać w tym czasie choćby najmniejszy skrawek pola. W niektórych stronach Polski utrzymuje się wierzenie, że w dniu 8 września sama Matka Boska idzie przez zasiane pola i błogosławi im, to też przynoszą one bogate plony.

W wigilię tego dnia, według starych tradycji, siewcę przed wyjściem z domu oblewają wodą i obsypują ziarnem. Dużo innych obyczajów i przepisów związanych jest z siewem oziminy. Do zboża na siew dokładają: ziarno z wieńca dożynkowego, z wianka święconego na Matkę Boską Zielną, bazię z palm wielkanocnych i t. p. Do worka z ziarnem siewca kładzie chleb oraz ogarek świecy wigilijnej. Przy siewie ręcznym pierwszym rzutem ziarna czynią znak krzyża. Przysłowie ludowe mówi wrzeszcz: „Gdy o Matce Boskiej bywa siano, to ani za późno, ani za rano.“

Wycieczki do Biskupina Komunikat Ekspedycji Wykopalskiej

Ekspedycja Wykopalska Uniwersytetu Poznańskiego — jak już o tem donosiliśmy — rozkopuje pierwszą w Europie osadę, bagienne, z przed 2500 lat, prasłowiańskiej kultury łużyckiej na półwyspie jeziora biskupińskiego w pow. żnińskim.

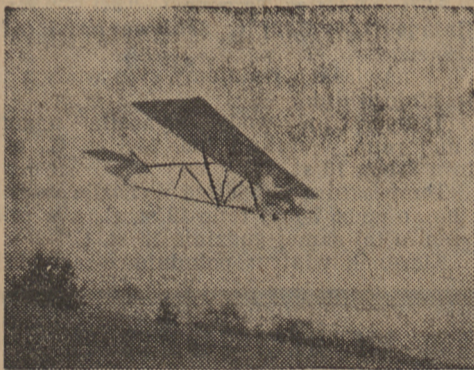
Oddziały Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego oraz organizacje pokrew. zamierzające urządzić wycieczki do Biskupina zechcą uwiadomić Ekspedycję o dniu i godzinie przybycia i o ilości osób. Wstępne 50 gr. od osoby. Bufet z napojami bezalkoholowymi na miejscu. Biskupin leży 1 i pół km od Gąsawy. Dojazdy z Gniezna i ze Żnina autobusami do Gąsawy oraz kolejką powiatową ze Żnina i Osna do Biskupina. Poza tem można zwiedzić po drodze ruiny zamku w Wenecji, zbudowanego przy końcu XIV wieku przez Mikołaja sędziego kaliskiego zwanego „Djabłem Weneckim“, oraz pomnik Leszka Białego w Marcinkowie Górnem.

K. S. T. Koło szybowcowe Toruń Z okazji zakończenia sezonu

Znajdujemy się wszyscy na niewielkich wzgórzach dawnego koryta Wisły, przed nami poniżej równa, bezdrzewna przestrzeń.

Sakramentalne:

- Pilot gotowy!
- Gotowy!
- Pu...uć!!



Chwila napięcia, której podlegają nie tylko ci w danej chwili lecący, ale też widzący i szybowiec jakby wahając się nagłym ruchem zsuwa się z deski startowej i po chwili szybuje już w powietrzu, nabiera jeszcze wysokości, by po odczepieniu się amortyzatora rozpocząć wolne planowanie. Instruktor p. sierż. Zydor spogląda na stoper. Szybowiec po wyminięciu kilku przeszkód terenowych gładko siada.

— „Ładny locik, śliczny locik — mówi zadowolony instruktor — taki dobry czas. Widzicie Panowie, czego można dokonać nawet u nas, na tych niewielkich wzgórzach, a co dopiero będzie w Żęczkowie „be!“

Dn. 14 września „Na św. Krzyż — owce strzyż“. Zbliżają się powoli chłody jesienne, więc „po św. Mateuszu (dn. 21) już każdy w kapeluszu“. Ponieważ św. Mateusz był dniem walnych jarmarków, na których zaopatrywano się w kozuchy, więc o biednych lub zapominających o tej okazji mówiono: „niech chucha w zimie chudeusz, gdy nic nie kupił na Mateusz“. Dnia 23-go znów „w dzień św. Tekli będziemy w polu ziemniaki piekli“.

Dzień św. Michała, 29 września jest zwyczajowym terminem umów. „Michał ludzi popychał“, gdyż kończyła się dzierzawa. „Po świętym Michale wolno paść zuchwale“, gdyż po ukończeniu robót polnych następuje swoboda pola i paszenia. Już pusto na polach, bo jak mówi inne przysłowie — „Św. Michał, kopy z pola popychał“. Dodać trzeba jeszcze, że od wrzosa, który oznacza nadchodzącą jesień, wziął swoją nazwę miesiąc wrzesień.

Złot Sokoli XI Okręgu w Świeciu

W niedzielę, dnia 1 września br., odbył się Złot Sokółów okręgu XI świeckiego w Świeciu.

Złot poprzedziły zawody lekkoatletyczne, które przeprowadził na Placu Sportowym naczelnik okręgu p. Ponczek, a które odbyły się w sobotę. Oprócz zawodników okręgu XI, brało udział gniazdo Chelmo z okręgu III z nac. Szmelterem.

W niedzielę od godz. 7-mej rano odbywały się na boisku przy Zamku próby ćwiczeń i to młodzieży, druchen i druhow. O godz. 10-tej po raporcie zdany przez naczelnika p. Ponczka przesewi XI okręgu p. Fr. Domachowskiemu, wyruszone na uroczystą mszę św. do fary, gdzie o godz. 10.30 mszę św. śpiewaną celebrował ks. Krauze, który też wygłosił przepiękne okolicznościowe ka-

zanie na temat, „Czy kościół jest przeciwny sportowi“.

Po nabożeństwie przeszedł pochod ulicami Świecia, przy ul. Klasztornej odbyła się defilada, którą odbierał p. wicestarosta i delegat Dzielnicy p. Kilanowski.

Po przerwie obiadowej o godz. 15.30 nastąpiły pokazy ćwiczeń i to: a) ćwiczenia wolne rytmiczne (słowiańskie) druchen (kierowała podnaczelniczka okręgu III p. Elżbieta Konarkowska), b) ćwiczenia na przyrządach, znów spisał się brawurowo nasz znany sportowiec p. Frost z gniazda Grudziąd II, c) siatkówka (sędziował naczelnik gniazda III M. Tarpno p. Sadowski), d) wspólne ćwiczenia wolne druhow. W końcu wejście wszystkich drużyn na boisko, zamknięcie zlotu i spuszczenie bandery.

W dzień po kradzieży sam oddał się w ręce policji

Nie chciał mieć na sumieniu przestępstwa

Wzruszenie ogarnęło wszystkich przygodnych świadków odbytej onegdaj rozprawy karnej przed obliczem Sądu Grodzkiego, w czasie której na ławie oskarżonych zasiadł 31-letni robotnik Piotr Krecz, zam. w Białobłotach pod Bydgoszczą. Krecz, dotychczas nie karany — w dniu 10 kwietnia br. włamał się za pomocą oderwania deski w suficie do mieszkania Franciszka Szmelnera w Białobłotach, w czasie gdy żona właściciela mieszkania, wraz z jego (podsądnego) żoną znajdowała się w lesie. Znalazłszy się w mieszkaniu Krecz zabrał z szafy 5 zł, poczem przez niekiego nie zauważony wrócił do domu.

Po powrocie z kradzieży Krecz przeżywał straszne chwile. Dreczony wyrzutami sumienia nazajutrz zgłosił się na posterunku policji, oświadczając, iż on jest sprawcą włamania do Szmelnera.

W toku rozprawy sądowej Krecz przyznając się do winy krok swój wytłomaczył skrajną nudzą. Sędzia prowadzący rozprawę znalazł się w trudnej sytuacji. Z jednej strony współczując szczerze podsądnemu, a z drugiej spełniając swój obowiązek zakreślony prawem — wymierzył mu uwzględniając okoliczności łagodzące najniższą karę. Wyrok brzmi: — 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 2 lata.

Plan rozbudowy Wielkiej Wsi — Hallerowa

Nowy plan rozbudowy Hallerowa obejmuje i Wielką Wieś, to też ostatnio Towarzystwo Przyjaciół Kąpieliska Hallerowo przystąpiło do utworzenia planu scaleniego. Pomiary przeprowadza p. inż. mieni-czy Widy ściśle według planu wydziału powiatowego w Wejherowie. Plan scalenio-owy pozwoli na większą rozbudowę kąpieliska.

Stracił wzrok, stracił posadę i popełnił samobójstwo

U gospodarza Czapa w Oblużu Starem pod Gdynią pracował od dłuższego czasu 30-letni robotnik Franciszek Motkowski. Ostatnio Motkowski przeszedł ciężką chorobę oczu, i odniósł silne osłabienie wzroku. Z powodu tej wady, Czapa nie mógł nadal korzystać z usług swego robotnika i zwolnił go z posady prawdopodobnie nie przypuszczając jakie wynikną z tego konsekwencje.

Motkowski znajdujący się bez pracy i jakiegokolwiek pomocy, postanowił pozbawić się życia i w tym celu powiesił się na strychu swego chlebowawcy.

Denat wisiał na sznurze przez parę godzin, zanim spostrzegli to domownicy. Zastosowane niezwłocznie środki ratunkowe, nie dały oczywiście żadnego rezultatu.

Wykaz sum. wpłaconych w Pomorskiej Wo- jewództwie K. K. O. na konto Komitetu Budowy Muzeum

W ciągu dnia 30 sierpnia na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach starostwa):

Bractwo Czeladzi Murarskiej w Toruniu — zł 20.

Adam Brzeski, notariusz w Świeciu III rata — zł 20.

Ks. prałat Edmund Rozczynalski z Wejherowa w płatnych kuponach Pożyczki Narodowej — zł 6.

Sędzia Jan Stapf z Wejherowa w płatnych kuponach Pożyczki Narodowej — złotych 150.

Razem zł 47,50.

Za złożone za pośred. Lok. Komitetu Bud. Muzeum w Wejherowie oblig. Pożyczki Narodowej przez:

Ks. pr. Roszczynalskiego nr. 2363508 nom. wart. zł 100.

Brunona Konkola nr. 2363442 nom. wart. zł 100.

Jana Stapfa nr. 1626582 nom. wart. zł 50 i Eug. Tkaczyka nr. 0298906 nom. wart. zł 50.

Stan złożonych papierów wart. na 30 VIII nom. zł 1150.

Stan wpłat gotówkowych na 30 VIII. zł 110.970,56.

wspomniałem, tak emocję i przyjemność samemu pilotowi, jak i reszcie kursu. Słyszysz się głosy: „Patrz jak ładnie reaguje, jak ślicznie siadł“ albo: „O „pompuje“, drań“. Ta ostatnia wada szczególnie u początkujących pilotów, to wiele uciechy i śmiechu dla reszty kursu. Po wylądowaniu jegomość taki w żywe oczy się zapiera: „Co?! — ja „pompowałem“?! Chybaście wszyscy powarjowali. Trzymałem drążek sterowy tak, że ani drgnął“. Dopiero chójalny wybuch



śmiechu, hamuje wywody obrazonego adepta, który widząc, że w ten sposób nic z nami nie wskóra, zmienia prędko temat.

Jeśli się wrzeszcz taki „gagatek“ przyzna, to zawsze jest winien wiatr wiejący z boku, drzewo na które bał się wpaść i t. d.

Nic dziwnego więc, że humor nas też nie opuszczał, mając ciągle takie podtrzymanie. Np. ujrzelismy kiedyś w kinie reklamę Koła Szybowcowego kończącą się słowami: „Cztery gotowe szybowce czekają na was na

*) „Pompowanie“ jest to bezwiedne nieraz szarpanie sterem wysokościowym, co powodują częste harce szybowca w powietrzu.

starcie“. Dowcipami na ten temat bawiliśmy się dosyć długo. Bo też z tych 4-rech gotowych szybowców 3 właśnie były „gotowe“, ale we wręcz przeciwnym znaczeniu, a ten jeden, który został, zaledwie nam wystarczał, baliśmy się więc, coby się stało, gdyby tak jeszcze jeden kurs nam przybył, zwabiony huczną reklamą.

Na zakończenie muszę złożyć podziękowanie p. sierż. Zydorowi. Pracował on z nami przez bardzo długi czas, poświęcając po

ciężkiej pracy zawodowej wolną połowę dnia, nieraz do późnej nocy, i to co należy podkreślić — zupełnie bezinteresownie. Swą pogodą, poświęceniem i znajomością rzeczy zasłużył sobie na nasz najwyższy szacunek i wdzięczność.

I jeszcze jedno... Wyszkolono nas pokązną ilość w dwóch ratach. Z wiosną wyszkolą jeszcze więcej. Nikogo też nie powinno zabraknąć w przyszłym roku w Toruńskim P. W. lotniczym otwartym przy tutejszym aeroklubie.

Następny więc reportaż... z pilotażu motorowego.

S. Maxymowicz



S. p.

Stanisław Wilhelm Skrzyński

generał brygady w stanie spoczynku

członek I. kapituły orderu „Virtuti Militari“, b. dowódca polskich sił zbrojnych okręgu odeskiego, b. dowódca warszawskich oddziałów ochotniczych odsieczy Lwowa, pierwszy dowódca 16 dywizji strzelców pomorskich, kawaler „Virtuti Militari“, „Krzyża Niepodległości“, 4-krotnego „Krzyża Walecznych“, „Orląt“ i innych orderów krajowych i zagranicznych

zmarł nagle dnia 1 września 1935 r., przeżywszy lat 58.

Pogrzeb odbędzie się w Warszawie, na cmentarzu wojskowym na Powązkach, w środę, dnia 4-go września r. b. o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

Żona, Córki, Synowie i Rodzina.

7837

Dwa tragiczne strzały

Zabójstwo i samobójstwo pary nieszczęśliwych kochanków w Toruniu

Krwawa tragedia rozegrała się wczoraj nad ranem w Toruniu przy ul. Mickiewicza 81. Pracownik biurowy 4 pułku lotniczego 31-letni Ludomir Polanowski wystrzelił z pistoletu zabił swą przyjaciółkę, wdowę po urzędniku kolejowym, 33-letnią Annę Majerową, poczem celnym strzałem w serce odebrał sobie życie.

WSPÓŁŻYCIE.

Polanowski z Majerową znali się już od szeregu lat. Oboje łączyła wzajemna miłość. Mieszkali od pewnego czasu razem na trzecim piętrze przy ul. Mickiewicza 81, w domu, w którym mieszczą się biura Komisariatu III P. P.

Polanowski miał zamiar utrwalić wolny dotychczas stosunek ślubem, jednak jako człowiek żonaty (i mający dwoje dzieci), nie mógł uzyskać rozvodu. Wskutek tego stosunek z Majerową zaczął się nieco rozluźniać.

Żyli coprawda nadal z sobą i jakoby w zgodzie, ale mimo tego Majerowa powzięła ostatnio postanowienie zerwać z dotychczasowym towarzyszem życia i poślubienia p. Teofila T. z Drzycimia w pow. świeckim. Przyjacielowi naturalnie o tem nic nie mówiła.

W ostatnią niedzielę, 1 września, koło godz. 23 w nocy widziano jeszcze Polanowskiego i Majerową, spacerujących w przyjaznej atmosferze po parku. Nie wiadomo tylko dokładnie, co zaszło w mieszkaniu obojga w nocy z niedzieli na poniedziałek.

TRAGICZNA NOC.

Wczoraj nad ranem, bo około godz. 4.30 brat Majerowej, p. Jan Jasnoch, śpiący w pokoju obok sypialni siostry, usłyszał wystrzał, na którego odgłos zerwawszy się z łóżka wbiegł do pokoju siostry. Tu oczom jego przedstawił się straszny widok.

Na podłodze w kałuży krwi leżała Majerowa. Była jeszcze przytomna i wzywała pomocy. Nad nią z pistoletem w rękę stał Polanowski.

Zobaczywszy p. Jasnocha — skierował broń w pierw w swoją stronę, a gdy p. J. doskoczył do niego, by mu przeszkodzić w zamachu samobójczym, wy-

mierzył pistolet do p. Jasnocha. Gdy ten się cofnął, w mgnieniu oka przyłożył broń do swej piersi i wypalił. **Strzał był celny — kula przeszła serce.** Desperat bez życia runął koło ciężko rannej Majerowej.

Pan Jasnoch natychmiast zszedł do mieszczącego się w tym samym domu na parterze biura Komisariatu Policji i tam przedstawił przebieg tragedji.

Wezwano karetkę pogotowia, która

nieśli, polecając przedewszystkiem przewieźć zwłoki Polanowskiego do kostnicy na Mekrem, przyniesiono około godz. 11-tej list, adresowany do śp. Majerowej. List, wysłany w sobotę z Drzycimia, był pisany przez owego p. Teofila T., którego śp. Majerowa miała zamiar poślubić, porzucając Polanowskiego. Autor listu pisał, iż zrezygnował z ożenku z śp. Majerową, i temsamem umożliwia jej poślubienie Polanowskiego.



Śp. Anna Majerowa i Ludomir Polanowski (Zdjęcie zrobione kilka tygodni przed krwawą tragedją).

odwiozła przytomną jeszcze Majerową do szpitala miejskiego.

OSTATNIE SŁOWA MAJEROWEJ

W szpitalu ciężko ranna w brzuch zaczęła powoli tracić przytomność. Okazało się, że kula przebiła kiszki w wielu miejscach.

Mimo usilnych starań lekarzy nie udało się jej utrzymać przy życiu. W parę godzin po tragicznych strzałach, bo parę minut po godz. 8 — zmarła.

Na krótko przed śmiercią przesłuchiwała ją policja. Zapytana o przyczynę kroku Polanowskiego, ś. p. Majerowa zeznała, że wczoraj w nocy przyjaciel jej zażądał ostatecznej odpowiedzi, czy zgodzi się wyjść za niego zaślubin, a gdy mu odmówiła, wpadł w szal, dobył z nocnego stolika pistolet i wystrzelił w jej kierunku. Zamierającym głosem śp. Majerowa dodała jeszcze, że nie mogła Polanowskiego poślubić, bo ten ma żonę i dwoje dzieci, a poza tem obiecała wyjść za innego.

NIESZCZĘSNY LIST

Po zgonie śp. Majerowej, kiedy policja kontynuowała swe urzędowe czyn-

Zjazd b. członków Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Berlinie

W związku z notatką, zamieszczoną przed paru dniami, dodajemy, że komunikat ten podpisany był przez Komitet Organizacyjny Zjazdu w osobach: **Kazimierz Donat** — Poznań, były prezes T. M. K. w Berlinie. **Walenty Kotliński** — Gdynia, były wiceprezes T. M. K. w Berlinie. **Stefan Anlink** — Gdynia, były sekretarz T. M. K. w Berlinie i generalny sekretarz centrali. **Tadeusz Marchlewski** — Grudziądz, były przewodniczącym komisji oświatowej T. M. K. w Berlinie.

Zjazd odbędzie się w niedzielę, dnia 22 września rb. w Gdyni.

Byli członkowie Towarzystwa Młodzieży Kupieckiej w Berlinie, pragnący wziąć udział w tym zjeździe — zechcą nadesłać adres do Komisji Weryfikacyjnej: Gdynia, Skwer Kościuski 14, Walenty Kotliński.

Nominacja prezesa Tadeusza Marchlewskiego

Postanowieniem z dnia 10 sierpnia r. b. wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni — prezes Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu p. Tadeusz Marchlewski wyznaczony został przez Pana Ministra Przemysłu i Handlu na członka Komisji Rozdzielczej dla obrotu produktami spożywczymi z W. M. Gdańskiem na miejsce odwołanego z tejże Komisji b. dyrektora Izby p. Heuryka Krupskiego.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 2 września o godz. 7-mej rano:

W Krakowie (—1,16) —1,82; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,18) 1,06; w Przemyślu (—1,70) —1,80; w Zawichoście (1,02) 1,16; w Warszawie (0,80) 0,82; w Płocku (0,52) 0,54; w Toruniu (0,32) 0,32; w Fordonie (0,33) 0,33; w Chełmnie (0,16) 0,13; w Grudziądzu (0,36) 0,32; w Korzeniewie (0,63) 0,60; w Piekle (—0,27) —0,32; w Tczewie (—0,34) —0,39; w Einlage (1,96) 2,02; w Schiewenhorst (2,26) 2,26.

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 1 bm. 14,8 st. C., a w dniu 2 bm. 16 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 1 bm. o godz. 7-mej rano 19 st. C., a w dniu 2 bm. o tej samej godzinie 16 st. C.

Kierunek wiatru: południowo-zachodni.

Tragedja miłosna w Rogóźnie

Za odmowę małżeństwa zastrzelił swą ukochaną i sam popełnił samobójstwo

29-letni Leon Raflewski z Rogóznia Wsi od dawna już pałał miłością ku 23-letniej Helenie Bergmannównie, również zamieszkałej w Rogóźnie Wsi. Bergmannówna jednak słuchać o nim nie chciała.

W niedzielę dnia 1 września w godzinach popołudniowych, gdy Bergmannówna wracała z kościoła, podszedł do niej Raflewski i w toku rozmowy raz jeszcze zaproponował małżeństwo. Znów spotkał się z zdecydowaną odmową. Od słowa do słowa powstała między nimi sprzeczka zakończona tragicznie.

Prawie tuż przed domem Bergmannówny, bo zaledwie w odległości 80 mtr. Raflewski wy dobył rewolwer i celnym strzałem położył ją trupem. W kilka sekund potem rozległ się drugi strzał. To Raflewski popełnił samobójstwo. Padł śmiertelnie ugodzony kulą, obok zwłok swej ukochanej.

Na odgłos strzałów zjawili się na miejscu wypadku liczni mieszkańcy wsi, wszelka pomoc jednak była już spóźniona. Zwłoki ofiar tragicznej miłości, zabezpieczono do czasu przybycia komisji sądowo-lekarskiej.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe

Oddział w Bydgoszczy, ul. Mennica 6
rozpisują

przetarg ofertowy

na

- Konserwację i malowanie bramy żelaznej i 5 masztów latarnianych
- przebrukowanie circa 1500 m² bruku
- smołowanie wraz z konieczną reperacją dachów circa 1900 m².

Wszystkie roboty łącznie z dostawą materiałów.

Pisemne oferty należy składać do dnia 10. 9. 1935 r. Do przetargu będą dopuszczeni tylko rzemieślnicy posiadający kartę rzemieślniczą. P. Z. P. Z. zastrzegają sobie prawo do wolnego wyboru oferenta.

7816

Do wynajęcia w Sopocie
puste 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią, łazienką i werandą, Marienstr. 7 I ptr. cena 65 guld. miesięcznie.
Umeblowane 1-pokojowe mieszkanie z dużą komórką, kuchnią i łazienką, Nordstr. 35, II ptr. Cena 50 guld. miesięcznie.
Bliższych informacyj udziela **FORDERER**, Nordstr. 35 parter. 7851

UBRANKA GIMNASTYCZNE

koszulki - spodnie - pantofle
ubrania treningowe - swetry

NA NOWY SEZON SZKOLNY

udzielamy do 15/IX 10% RABATU

DOSTAWA SPORTOWA

SPORT - BŁOCH

Toruń, ul. Katarzyny 5 Tel. 12-76
7749



Spis zapowiedzi Nr. 12-35.

ZAPOWIEDZ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Reinhold Henryk Vogt, zamieszkały w Gdańsku, Schüsseldamm 5a, syn Gustawa Vogta, kowala, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Gdańsku i jego żony Weroniki z domu Malinowskiej, zamieszkałej w Gdańsku Schüsseldamm nr. 5a;
2. Agnieszka Potulska, panna bez zawodu, zamieszkała w Rusi pod Skarszewami, córka Bernarda Potulskiego, rolnika, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Junkrowach w powiecie kościerskim i jego żony Augustyny z domu Lipińskiej obecnie zamężnej Świeczkowskiej, zamieszkałej w Rusi pod Skarszewami, chcą zawrzeć związek małżeński.
Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Skarszewach i w Gdańsku.
Skarszewy, dnia 31 sierpnia 1935 r. 7852
Urządnik Stanu Cywilnego
(-) Redmann.

Oryginalny

RUBEROID

Najlepszy i najtańszy materiał do krycia dachów

Od 40 lat we wszystkich krajach najlepiej zaprowadzony. Odporny na działania atmosferyczne — bezwony. Przy upale nie ścieka. Rynny dachowe są zawsze czyste. Zużyć go można do każdego dachu, bez różnicy pochyłości. Dobry środek izolacyjny na ciepło i mróz. „Ruberoid” przez szereg lat nie wymaga konserwacji. — Zniżka premii assekuracyjnych, gdyż „Ruberoid” należy do gatunku twardego dachu.

„IMPREGNACJA” Sp. z o. o. Fabryka Ruberoidu
BYDGOSZCZ

Każda rolka oryginalnego Ruberoidu jest zaopatrzona wewnątrz stemplem „RUBEROID”

TORUN

Prima węgiel

górnolaski
koks hutniczy,
brykiety,
drzewo opałowe

w szczapach i rąbanc
polecają z dostawą franko
dom

BRACIA PICHERT

Sp. z o. o.
Toruń, tel. 1627 i 1679
Chełmża, tel. 14
Chojnice, tel. 311 7612

Reklamowo I

Sprzedajemy tanio
kuchnie od 80,— zł
sypialnie „ 280,— „
jadalnie „ 480,— „
Sklad mebli, Toruń, Prosta 5
6655

Nowy Skład

materiałów Bielskich
poleca nowości jesienno-zi-
mowe na ubrania, palta
oraz kamgarny na mun-
dury wojskowe

Janowski

Toruń, Wielkie Garbary 17
I. piętro
P. P. Wojskowym i Urzędnikom
na wielomiesięczne spłaty!
7842

Firma „Pani“

Konfekcję Damską poleca
na spłaty urzędnikom Toruń
Św. Ducha 6882

BRONIA

AMUNICJĘ

przybory myśliwskie poleca
na sezon w dużym wyborze
Pomorska Spółka Myśliwska
TORUŃ, Łazienna 32
tel. 15-77 7743

KANTOROWICZ

Toruń
Nowość 7803
Bufet a la Hawetka

Pierwszorzędny

GABINET

KOSMETYCZNY

„KALOTECHNIKA“

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki Racionalne pielęgnowanie, odmładzanie iudoskonalenie urody. Usuwanie zmarszczek, wargów, przyszczy, brodawek, kurczaków, zbędnego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery, Radykalne usuwanie łupieżu. Przyciemnianie brwi i rzęs Sprzedaż kremów, mleczek t.p. Porady bezpłatnie. 2750
TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5. mieszcz. 3.

Za 1.50
przerabiam zniszczone kapelusze damskie i męskie, niczem nowe. Toruń, ul. Łazienna 28, I. piętro, brama.

Mieszkanie

5 pokoi, łazienka, słonecz-
ne. G. Heyer, Toruń, Sze-
roka 6. 7744

Fartuchy

rańce, koszulki i pantofle
gimnastyczne, sweterki, poń-
czochy, poleca najtańszej
Czesław Deutsch, Toruń,
ul. św. Katarzyny 12,
ul. Kościuski 9. (75)12

Nauczycielka

kwalifikowana z długoletnią
praktyką w szkole państwo-
wej, przygotowuje dzieci
od kl. I. do III. Zgłosze-
nia Toruń, Mickiewicza 52,
m. 2. 7585

Zgubiłam

w sobotę wracając z kościoła
portmonetkę z dwiema
obrazkami ślubnymi. Zna-
lazcę proszę o zwrot za wy-
nagrodzeniem w Zielonej
Aptece. 7854

Służąca

z gotowaniem potrzebna
zaraz. Restauracja Toruń,
Mokre, Dworzec 7843

„WECKI“

poleca

Gustaw Heyer

Toruń, Szeroka 6. 7383

DLA WSZYSTKICH

poleca najtańszej w każdej
ilości artykuły szkolne, bio-
rowe, rysunkowe i pakowe

M. MATUSZKIEWICZ

Toruń, ul. Król. Jadwigi 5.
telefon 1335. 7430

NA ROK szkolny

polecam:

- rańce 7381
- teki
- piórniki
- torebki do śniadań.

Wielki wybór!

FIRMA

M. SIECKMANN

wl. A. FREINING
Toruń, Szczylna 4.

Świeży transport

cytryn pomarańcz moskalików piklingów konserw rybnych

po cenach najniższych

„CENTRUM“

Hurtownia Owoców i Ryb
TORUŃ
Staromiejski Rynek 22. Telefon 1018

Mundurki szkolne

najtańsze i najtrwalsze
z materiałów

F-y „BŁAWAT“ Toruń

Szeroka 36 — Telef. 22-24
6035

Czapki!!

dla Wojska, szkół i wszel-
kich organizacji poleca po
cenach konkurencyjnych
fachowa pracownia, czapek

Firma: Fr. Zieliński

Właścicielka:
Marta Zielińska
TORUŃ, Stary Rynek na-
roźnik ul. św. Ducha.
Sprzedaż hurtowa i deta-
liczna. Tel: 22-06 7579

GDYNIA

Szlachetne tynki

własnej wytwórni do naby-
cia w każdej ilości. Pole-
camy również tynki myte,
sztuczny granit we wszyst-
kich kolorach znany ze swej
dobroci naszej fabrykacji
Do nabycia również mar-
murki do lastrica — białe,
zielone, czarne, czerwone,
żółte, serpentyna carara, sto-
pnielastriowe. Adres „ELE-
WACJA“ Gdynia, Święto-
jańska 42 telefon 22-73.
Biuro sprzedaży betonu
Adamas. Poszukujemy re-
prezentantów. 3926

Pracownia trykotaży

wykonuje solidnie swetry,
pończochy na zamówienia,
nadrabianie stopek i t. p.
Gdynia, ul. Śląska I, blok
Z. U. P. U., m. 12. 7415

Sprzedam

rolniczą lokomotywę, jeden
podwójny walec młyński,
cztero-działowy pytel. Oferty:
„Gazeta Morska“ pod 60.

Tęcza

nie czaruje lecz najlepiej
chemicznie czyści, pierze,
i farbuje dlatego wszystko
spiesz tylko do

„Tęcza“

Farbiarni Pralni chemicznej
i parowej
Gdynia, Świętojańska 35,
tel. 3216. Wejherowo Kla-
sztorza 16. 7479

GRUDZIĄDZ

Ze spadku

do sprzedania meble i ró-
ne sprzęty domowe. Szpi-
tal ewangelicki, Grudziądz,
Solna 6/12. Zgłoszenia u p.
Sieberg.

Wygrać

w loterii, zapoznać się z
przyszłością. Proszę odwiedzić
dzień światowej sławy ja-
snowidza Zawadzkiego Wi-
ktora. Hotel pod „Złotym
Lwem“. Przyjmuje od godz.
10 do 20 wieczór,

TCZEW

Stancja

dla kilku małych uczni.
Gdzie wskazuje Redakcja
„Dnia Tczewskiego“ Tczew.

Dom

sprzedam, cena 12.000 zł.
lub zamienię na gospodar-
stwo. Zgłoszenia: „Dzień
Tczewski“.

GDANSK

Samochód

towarowy Forda o nośn.
20.000 ton z podw. kołami,
który przeszedł tylko 20.000
km. po cenie przystępnej
do sprzedania. Karl Dilen-
gowski, Gdańsk, Mattenbu-
den „Kahn“. 7701

Brunetka

mila, przystojna, majątna
ma zamiar zapoznać w celu
matrymonialnym intelligen-
tnego pana z wykształce-
niem akademickim na od-
powiednim stanowisku, w
wieku 40 — 45. Tylko po-
ważne nieanonimowe oferty
z fotografią, które zwraca
I. T. Poste-Restante, Sopoty.
7690

Zgubiony

wykaz osobisty na nazwisko
Klara Link, zamieszkała
w Gdańsku, unieważnia się.
7850

Zgubiony

dowód osobisty na nazwisko
Pezach Bornsetzer, zamieszkały
w Gdańsku unieważnia się.
7849

ROŻNE

Słynny

Jasnowidz Osowicki z Warszawy

w transie powie Twą prze-
słotę, przysłotę, terazniejszość,
szczęśliwą wygraną
gdzie nabyć, daje cenne po-
rady. Honorarium złoty od
sprawy, listownie znaczka-
mi. Wysyła horoskopy.
Osobście 9—2, 3—8 Kraków
Tomasza 15/2. 7710

Kucharka

potrzebna od 15. IX. 1935.
Zgłoszenia z odpisami świa-
dectw kierować: Jastrzębski,
Puck. 7846

Naprawę wszelkich MASZYN ROLNICZYCH

uskutecznie szybko i tanio
Firma „PEDAB“
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (1039)



POPŁOCH U FRYZJERA

Gość w sobotę wieczorem tuż przed zamknięciem
zakładu:
„Proszę mi ostrzyć głowę i brodzie!“

OGŁOSZENIA:

wiersz 10 linijowy na stronie 7-linijowej 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym dru-
kiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% niżeli.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski,
z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na
podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji miejscowych agencji	2.50 zł
Z odnośnikiem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
z odbraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody
w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostar-
czenie pisma.

U W A G I:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmnie-
sze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne
przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według roz-
miaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmu-
jemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zosta-
nie zapłaconą przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki,
które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają
do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji
do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje
będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty
ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy
sądowym śledztwaniu należności rabat upada. Za terminowy druk
i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz.
Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynie: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądzu: Wacław Gałęza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor
odpowiedzialny na Tczew: Wit Wiosek, Tczew, ul. Kościuski 1. Redaktor odpowiedzialny na Clechocinie — Tadeusz Gierut, Clechocinek, Park Główny, Czytelnia.
Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Członkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.